

JERZY FLAGA – LUBLIN

**[Recenzja]:** Jan Walkusz, *Zgromadzenie Świętego Michała Archaniola w Kanadzie 1962-2012*, Wydawnictwo Bernardinum, 2012, ss. 227+4nlb, ISBN 978-83-7823-087-8.

Ks. Prof. Jan Walkusz, znany historyk Kościoła w Polsce ze środowiska Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II, konsekwentnie wzbogaca naszą historiografię o prace dotyczące Kraju Klonowego Liścia<sup>1</sup>. Po wydaniu nie tak dawno dwóch interesujących prac poświęconych polonijnym parafiom w Kanadzie (*Parafia Matki Boskiej Zwycięskiej w Chatham, Ontario, 1957-1997*, Lublin 1998, *Polonia i parafia Matki Boskiej Częstochowskiej w London, Ontario*, Wydawnictwo Bernardinum, ss. 631+ 8nlb, 2007, ISBN 978-83-7380-522-4) oraz przygotowanego i opublikowanego pod jego redakcją zbioru artykułów dotyczących partnerstwa Lublina z kanadyjskim Windsor (*Lublin Windsor, Partnerstwo w kontekście historii i teraźniejszości*, Wydawnictwo KUL, Lublin 2011, ss. 212, ISBN 978-83-7702-296-2), uraczył nas ostatnio kolejnym, nie mniej interesującym i wartościowym studium niż poprzednie, w którym prześledził dzieje zgromadzenia polskiego pochodzenia - św. Michała Archaniola w Kanadzie (*Zgromadzenie św. Michała Archaniola w Kanadzie 1962-2012*, Wydawnictwo Bernardinum 2012)<sup>2</sup>.

Książka zasługuje na uwagę nie tylko ze względu na piękną szatę graficzną, ale przede wszystkim z racji bogatej zawartości faktograficznej. Na całość pracy

---

<sup>1</sup> Ks. Jan Walkusz, oprócz prowadzenia badań naukowych (jego dorobek liczy ponad 500 publikacji, w tym 27 książek), pełni też zaszczytne funkcje administracyjne, mianowicie: dyrektora Instytutu Historii Kościoła KUL, kierownika Katedry Historii Kościoła XIX i XX wieku w tymże Instytucie oraz sekretarza Sekcji Historyków Kościoła w Polsce.

<sup>2</sup> Do katalogu tych prac należy zaliczyć jeszcze też wydaną przed dwoma laty książkę poświęconą pracującemu wśród Polonii kanadyjskiej, zasłużonemu kapłanowi Wawrzyńcowi Wnukowi (*Minister Ecclesiae et hominum, czyli ks. Wawrzyniec Wnuk, jego życie i dzieło*, Wydawnictwo „Bernardinum”, 2010, ss. 296+ 6nlb, ISBN 978-83-7380-901-7). Należy też zauważyć, że owa piękna szata graficzna książki jest zasługą wydawnictwa, w którym była wydana większość z nich.

składa się pięć rozdziałów merytorycznych, które poprzedzają życzenia i gratulacje, wykaz skrótów i wstęp, zamykają zaś zakończenie, bibliografia, summary, indeks osobowy oraz spis treści podany także w języku angielskim. Trzeba dopowiedzieć, że praca zawiera bardzo dużą ilość ilustracji różnych obiektów sakralnych i nie tylko, a zwłaszcza osób związanych ze Zgromadzeniem. Jeśli chodzi o treść rozdziałów merytorycznych jest ona, można rzec, nie typowa, cztery z nich stanowią pewną całość, w której podano powiązane ze sobą treści o charakterze przedmiotowo-chronologicznym, natomiast rozdział piąty wypełniają krótkie życiorysy 34 kapłanów ze zgromadzenia, którzy pracowali w różnym czasie na ziemi kanadyjskiej. W rozdziale I (*Początki zgromadzenia św. Michała Archaniola w Kanadzie*) jest przedstawiona dość złożona geneza i trudne początki implantacji michalitów na gruncie kanadyjskim. Proces osiedlenia się michalitów w Kanadzie miał wyjątkowo skomplikowany przebieg. W tym miejscu należy zauważyć, że było to zgromadzenie o typowo polskim rodowodzie, przy tym całkiem młode, nie posiadające bogatej tradycji, ani rozbudowanej struktury organizacyjnej. Założył je bł. ks. Bronisław Markiewicz w 1898 r., najpierw jako świecką organizację o nazwie „Powściągliwość i Praca”, którą w 1921 r. zatwierdził arcybiskup Adam Sapieha jako zgromadzenie zakonne na prawie diecezjalnym, a ostatecznie zaaprobował papież Paweł VI w 1966 roku. Dla realizacji swoich celów zgromadzenie podejmowało różne przedsięwzięcia typu organizacyjnego i formacyjnego. Jednym z takich przedsięwzięć były starania o zorganizowanie studiów seminarijnych poza Polską i propagowanie tam haseł i programu wytyczonego przez Założyciela zgromadzenia. W związku z tym w początkowych latach XX w., ponad 20 młodzieńców związanych z Towarzystwem „Powściągliwość i Praca” wyjechało do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. W grupie tej był m.in. Bartłomiej Sławiński, który właśnie przyczynił się do zaprowadzenia michalitów w Kanadzie, do tego stopnia, że może uchodzić za formalnego założyciela. Pierwotnym zamiarem ks. B. Sławińskiego było osadzenie zgromadzenia w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, brak jednak zapotrzebowania tam na tego typu aktywność oraz istnienie zbyt dużej liczby księży, spowodowały, że skierował swoje działania na Kanadę. Do zrealizowania tej inicjatywy potrzebna była zgoda i zaproszenie ze strony któregoś z biskupów kanadyjskich. Starania te zostały uwieńczone pozytywnym skutkiem. Do prośby tej odniósł się pozytywnie londyński ordynariusz John Christopher Cody, który zdecydował się na przyjęcie michalitów do swojej diecezji i aktywnie – jak pisze autor – włączył się w cały zespół skomplikowanych formalności sprowadzenia ich z Polski. W następstwie tego przystąpiono do organizowania pierwszych domów zakonnych wraz z odpowiednim zapleczem lokalowym dla przyszłych członków zgromadzenia. Przed ostatecznym zainstalowaniem się na dobre w wybranych miastach diecezji londyńskiej, zgromadzenie musiało pokonać szereg trudności. Nie ma potrzeby relacjonować ich tutaj, trzeba natomiast powiedzieć, że po pokonaniu ich, w sierpniu 1969 r. ks. B. Sławiński informował londyńskiego biskupa o przeprowadzce do Melrose i prosił o przelanie wszystkich wcześniej udzielonych *facultates* na nowy dom. Następnym etapem było kształtowanie się nowo powstałej wspólnoty. Autor tak pisze na ten temat: „o ile michalickie sprawy gospodarczo-lokalowe, mimo

wskazanych perypetii, układały się względnie dobrze, o tyle znacznie gorzej przedstawiał się obraz personalny kanadyjskiej wspólnoty”. Problem sprowadzał się do tego, że na przyjazd członków zakonu do Kanady musiały wyrazić zgodę władze kościelne diecezji, władze administracyjne w Kanadzie i władze administracyjne Polski. Po licznych staraniach ostatecznie do roku 1971, czyli do chwili śmierci ks. B. Sławińskiego, z dziewięciu zgłoszonych kandydatów przybyło z Polski do Kanady tylko czterech michalitów. Drugą trudność związaną z naborem nowych członków do kanadyjskiej wspólnoty stanowiło uzyskanie przez nią statusu osobowości prawnej. Jak pisze autor: „Jej brak z jednej strony hamował wiele inicjatyw, z drugiej zaś stawał michalitów w roli ciągłego petenta, zależnego życzliwości i dobrej woli wielu osób”. Dopiero w połowie lat sześćdziesiątych udało im się uzyskać taki status., który pozwalał im na prawne podejmowanie pracy na terenie Kanady i przyznawał dobrą opinię. Co więcej, mogli od tej pory nabywać posiadłości i nimi rozporządzać. W wytworzonej sytuacji prawnej zgromadzenie mogło także wystąpić, z czego niezwłocznie skorzystało, o otwarcie nowicjatu. Jednakże na skutek braku kandydatów „nie zaczął on nigdy praktycznie funkcjonować”. Na uwagę zasługuje tekst, którym autor kończy rozdział. Uważam, że warto go tu przytoczyć, brzmi on: „W całym tym obrazie funkcjonowania domu i w ogóle aktywności michalitów w Kanadzie w tzw. okresie pionierskim, nie można pominąć jeszcze jednego, jakże istotnego faktu, wpływającego na kondycję zgromadzenia w różnych jego płaszczyznach. Chodzi w tym miejscu o podeszły wiek ks. B. Sławińskiego, któremu – mimo niezwykle ambitnych planów, charyzmatycznej wręcz prostolinijności i determinacji w działaniu – trudno było ogarnąć cały zakres mnożących się przedsięwzięć. Stąd też już w 1967 r. – za zgodą biskupa londyńskiego i przy pełnym poparciu przełożonego – podjęto starania o sprowadzenie do London pomocnika i następcy ks. B. Sławińskiego. Początkowo na to stanowisko był przewidziany ks. Ludwik Kura, a gdy na przeszkodzie stanęła jego choroba, wskazano na ks. Waleriana Moroza, któremu ostatecznie zlecono prace wydawnicze zgromadzenia w Polsce. Jedyнным pozytywnym skutkiem tych starań było zalegalizowanie pobytu w Kanadzie ks. Edwarda Bały, przebywającego tu od 1966 r. i przydzielenie go do pomocy ks. Sławińskiemu, zwłaszcza prowadzeniu gospodarstwa. Pomoc ta była tym bardziej potrzebna, jeśli zważyć, iż założyciel kanadyjskiej wspólnoty św. Michała Archaniola od 1970 r. wyraźnie opadał z sił. Zmarł 4 kwietnia 1971 r., a zbudowany przez niego ośrodek w Melrose jako dom formacyjny stanowi od lat siedemdziesiątych ubiegłego wieku miejsce spotkań i rekolekcji dla różnych grup, a także siedzibę kanadyjskiej delegatury księży ze Zgromadzenia św. Michała Archaniola” (s. 39-41). W rozdziale II (*Rozwój wspólnoty i struktury personalne*) podjęto i zaprezentowano trzy narzucające się środowisku michalitów w Kanadzie ważne kwestie związane z jej działalnością i funkcjonowaniem. Pierwszą z nich było zasilanie środowiska nowymi kapłanami z Polski, którzy przyjeżdżali sukcesywnie i podejmowali odpowiednie prace w zależności od potrzeby (*Pionierskie drogi do Kanady*). Autor zauważa, że proces ten napotykał na cały szereg przeszkód i barier, tak natury administracyjnej, jak i polityczno-społecznej. W pierwszym okresie trującym od początku do połowy lat siedemdziesiątych XX w. na zasadzie sprowa-

dzania wszystkich, którzy wyrazili taką chęć i otrzymali stosowne pozwolenie polskiej administracji państwowej. W ten sposób przybyło kilku kapłanów, którzy są wymienieni z imienia i nazwiska. Drugą kwestię stanowiła prowadzona przez dotychczasowych i nowo przybyłych kapłanów działalność i jej przejawy (*Okres koncepcyjnego działania*). Na przeszkodzie efektywnej działalności, zwłaszcza w pierwszym okresie, stały liczne przeszkody, takie jak przypadkowość przybyłych, nie najmłodszy ich wiek, niezajomość języka angielskiego i specyfiki kulturowej oraz brak perspektyw stałego zatrudnienia w polskich parafiach. Ostatnią kwestią podjętą w rozdziale jest formowanie i rodzaje zarządu (*Formy zarządu*). Na uwagę zasługuje tu fakt, że funkcję osobnego ojca duchownego sformalizowano na przełomie lat 1984 i 1985, co wiązało się m.in. z odejściem z kapłaństwa jednego z członków Zgromadzenia. W rozdziale III (*Siedziba delegatury i jej życie*) autor, podobnie jak w poprzednim, wyróżnił trzy paragrafy przyporządkowane szczegółowym zagadnieniom. W pierwszym paragrafie (*Dom w Melrose i jego zaplecze*) przedstawia w sposób dosyć szczegółowy koleje powstania domu w Melrose. Przybliży je najpierw od strony formalnej i prawnej, a następnie – faktycznej jego budowy i wyposażenia. Na przykładzie tych rozważań widać, jakie kanadyjscy michalicy, łącznie z przełożonym generalnym w Polsce, mieli wątpliwości odnośnie realizacji budowy tego domu, jak musieli zmieniać i korygować koncepcję jego przeznaczenia, jakie wreszcie towarzyszyły temu różnice zdań między poszczególnymi członkami Zgromadzenia. W punkcie drugim (*Centrum michalickiego życia wspólnotowego*) ks. Walkusz przybliży praktyki religijno-duchowe i - jak to określa - spotkania braterskie, do jakich wspólnota michalicka była zobowiązana na mocy konstytucji zakonnej i dyrektorium delegatury. Zauważa, że w początkowym okresie na skutek niewielkiej liczby księży, dużego ich rozproszenia z racji na wykonywaną pracę oraz małej stabilności głównej siedziby (była o tym mowa w poprzednim paragrafie) nie czyniono zadość wskazywanym poleceniom. Dopiero od początku lat siedemdziesiątych XX w. nastąpiła pewna normalizacja w tym względzie. Sytuację tę opisuje w ten sposób: „Stąd też wizytujący tę wspólnotę w 1973 r. przełożony generalny ks. Władysław Moroz, mógł już z satysfakcją zauważyć, iż ćwiczenia zakonne są tu odprawiane wspólnie, czy to będą codzienne rozmyślania poranne, czy nawiedzenia Najświętszego Sakrament, czy wreszcie msza święta” (s.100). W omawianym czasie wszystkie praktyki i ćwiczenia duchowne odbywały się w kaplicy, sytuacja uległa zmianie od roku 2011 r., po urządzeniu oratorium domowego, wówczas tam odmawiano wieczorne modlitwy i codzienny różaniec, a w kaplicy miało miejsce popołudniowe nawiedzenie Najświętszego Sakrament. W paragrafie tym podano wiele innych interesujących informacji na temat praktyk religijno-wspólnotowych, jak na przykład o bardzo formacyjnej praktyce, jaką były doroczne rekolekcje. Nie będę ich tutaj przytaczać, dodam tylko, że starano się w nich o realizację założeń w duchu ks. B. Markiewicza. Zawsze też dążono w nich do integracji księży o różnych temperamentach i upodobaniach i wytworzenia autentycznej atmosfery modlitwy. *Miejsce spotkań i refleksji* to tytuł trzeciego paragrafu, w którym szerzej omówiono przeznaczenie i wykorzystanie, oddanego do użytku w 1969 r. domu w Melrose. Ponieważ okazał się on mało praktyczny i mało funkcjonalny dla małej liczby

zakonników, postanowiono przeznaczyć go na miejsce spotkań, rekolekcji i refleksji różnych grup pragnących - jak pisze autor - „zglebić i odnowić swoją wiarę, rozpoznać sens własnego życia i odnaleźć drogę do Boga, siebie samego oraz drugiego człowieka”. Szczegółowa analiza grup, jakie uczestniczyły w odpowiednich spotkaniach i ćwiczeniach duchownych wypełnia treść tego paragrafu. Natężenie i atmosferę tych spotkań autor tak opisuje: „Wypracowany niemal od samego zarania model udostępniania michalickiej siedziby w Melrose, z czasem zataczał coraz szersze kręgi, tak w znaczeniu topograficzno-liczebnym, jak i w sensie zróżnicowania stanowego, ideowego, narodowego i konfesyjnego przybywających tu osób” (s. 112). Nie zagłębiając się w liczby odbytych spotkań i ich uczestników, warto odnotować, że były wśród nich spotkania stałe, jak też organizowane okazjonalnie. Warto też zauważyć, że jednym ze spotkań stałych były obchody rocznicy śmierci założyciela Zgromadzenia, w których nie rzadko uczestniczył biskup. Po roku 2005, czyli po beatyfikacji ks. B. Markiewicza dołączono do owych obchodów również uczczenie Jego relikwii.

Kontynuację treści z ostatniego paragrafu analizowanego rozdziału trzeciego, stanowią, w pewnym sensie, rozważania zawarte w rozdziale IV. Jest on poświęcony innym znanym przejawom aktywności duszpasterskiej michalitów kanadyjskich (*Formy aktywności*). Aktywność ta ukazana jest w trzech wymiarach: jako działalność wikariuszy (*posługa wikariuszowska*), jako działalność w roli proboszczów (*działalność proboszczów*) oraz jako pozostałe formy aktywności (*inne formy aktywności*), jaką prowadziła interesująca nas tu wspólnota zakonna. Znajomość treści zawartych rozważań nasuwa dwa ważne spostrzeżenia. Pierwsze, że praca michalitów przybyłych z Polski nie była ani łatwa, ani doceniana. Kapłani ci byli traktowani przedmiotowo zarówno przez duszpasterzy polonijnych, jak też przez oficjalną administrację kościelną. Przykładem i potwierdzeniem tego są opinie wypowiedziane przez miejscowych proboszczy i niechęć do ich zatrudniania. Wymownym tego dowodem jest wypowiedź jednego z proboszczów, który wprost powiedział, że nie potrzebuje tego rodzaju DP-isów. Większość przybyłych kapłanów pełniła, zwłaszcza w pierwszym okresie obowiązków wikariuszy. Sytuacja uległa zmianie, po roku 1974, gdy przełożonym generalnym został ks. Aleksander Ogrodnik, dotychczasowy wikariusz w parafii Matki Boskiej Częstochowskiej w London, który znał dobrze uwarunkowania kanadyjskie i posiadał bliskie relacje z biskupem londyńskim, na którego terenie mieszkali michalici. Drugim czynnikiem, jaki wpłynął na zmianę statusu były przyjazdy do Kanady kleryków michalickich. Przyjeżdżali oni w celu kontynuowania studiów seminaryjnych i „wchodzenia” odpowiedzialnego do kanadyjskich środowisk kościelnych. W tekście przywoływani są poszczególni kapłani i parafie, w których pełnili oni odpowiednie posługi. Nie zawsze były to funkcje wikariuszy, niektórzy jeździli na zastępstwa, nawet do Stanów Zjednoczonych lub pracowali wśród sióstr zakonnych i uczących się dzieci. Oceniając działalność na odcinku wikariuszy autor pisze: „Nie ulega wątpliwości, że wskazana wyżej i scharakteryzowana aktywność wikariuszowska księży michalitów jest wielkim bogactwem i wymownym świadectwem ich obecności w Kanadzie” (s. 139). Jak autor zauważa proces obsadzania stanowisk proboszczów był raczej przypadkowy i niełatwy. Powody

tego były te same, jak w przypadku wikariuszy. Diecezjalni księża polonijni niechętnie angażowali nowych zakonników na stanowiska proboszczów parafii etnicznych. Wyjątek stanowiły parafie mało – jak autor utrzymuje – intratne, czyli jak należy domniemywać, o słabych dochodach. Mimo takiego nastawienia, to w dotychczasowej historii kanadyjskich michalitów, trzynastu z nich piastowało (lub nadal piastuje) urząd proboszcza, przy czym warto zauważyć: były to parafie nie tylko z przewagą wiernych pochodzenia polskiego, ale także typowo kanadyjskie. W książce jest zamieszczony (w formie tabeli) wykaz anonsowanych proboszczów michalickich wraz z podaniem miejscowości i wezwania parafii oraz lat pełnionej posługi. Oczywiście obsadzie towarzyszyły odpowiednie umowy, w których określano zasady i warunki, jakie należało spełnić. Zdaniem ks. Walkusza, niezależnie od oceny aktywności michalickich proboszczów, to płaszczyzna ich działania „musi budzić respekt i uznanie z powodu wielorakich i wielopłaszczyznowych efektów ich troski”. Do innych form aktywności opisanych w ostatnim punkcie rozdziału trzeciego należały takie działania jak służenie specjalistycznym grupom, jak na przykład armii kanadyjskiej, praca w różnych strukturach zarządu diecezjalnego, czy wreszcie inicjowanie specjalistycznych akcji formacyjno-pastoralnych. Wykorzystywano w nich potencjał intelektualny, organizacyjny i duchowy członków zgromadzenia. Znamienny przykład kapelaństwa w armii stanowi ks. Józef T. Dąbrowski, który podjął je w 1975 i pełnił przez 21 lat. Prawdopodobnie wzorowe wypełnianie obowiązków – o czym sam nadmienia – spowodowało, że „po wielu latach w bazach-parafiach został na przełomie lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych XX w. wysłany na ONZ-towską bazę do Niemiec. A tu nie tylko – jak dotąd – prowadził regularne duszpasterstwo wojskowe, lecz nadto nawiązał bliskie kontakty ze współbraćmi michalitami w Bonn i Buschhoven, które dostarczały z jednej strony potrzebnego relaksu, z drugiej zaś zacieśniały przyjacielskie więzy zakonne” (s. 161). W tym miejscu trzeba jeszcze dodać, że zauważone w działaniu członków zgromadzenia: aktywność, kreatywność i kompetencje, spowodowały, że niektórzy z nich byli powoływani do różnych komisji, kolegiów i organów administracji diecezjalnej.

Jak zostało zaznaczone na wstępie, rozdział piąty odbiega swoją strukturą od czterech wyżej omówionych. Zawiera on, jak też było już nadmienione, życiorysy 34 michalitów, którzy pracowali na ziemi kanadyjskiej. Autor wyjaśnia, dlaczego zastosował taki schemat w swoich rozważaniach. Pokazując pochodzenie, edukację, kolejne etapy dochodzenia do kapłaństwa oraz zakres przedsięwzięć i doświadczeń duszpastersko-administracyjnych, chciał przybliżyć postawy i ukazać pełniej aktywność poszczególnych kapłanów. Nie ulega wątpliwości, że był to dobry i trafny pomysł. Jak sam autor dodaje, w ten sposób określa on charakter i zakres zaangażowania w nowym miejscu i stopień akomodacji michalitów w Kanadzie. W tym kontekście równie dobrym pomysłem, a nawet lepszym, było napisanie tej książki. Napisanie jej jest jeszcze bardziej uzasadnione, gdy się weźmie pod uwagę dotychczasowy stan badań na temat zgromadzenia. Wymowne w tym względzie są słowa autora zamieszczone we wstępie. Napisał on: „O ile zatem nie najgorzej od strony rozpoznania historiograficznego prezentuje się historia (w różnych jej postaciach i odgałęzieniach) duchowych synów błogosła-

wionego ks. B. Markiewicza w Polsce, o tyle w odniesieniu do ich losów i wielorakich przedsięwzięć na terenie Kanady istnieją na dobrą sprawę tylko niewielkie przyczynki, tudzież inne opracowania o charakterze ogólnym, w których zaledwie mimochodem dotyka się tego zagadnienia” (s.14). W świetle tych słów ocena książki ks. J. Walkusza narzuca się sama. Posiada ona – nadmienilem o tym na wstępie - wszystkie walory pracy naukowej: od merytorycznych i faktograficznych poczynając, poprzez metodologiczne i historiograficzne, na pięknej szacie edytorskiej i graficznej kończąc. Jest to wyjątkowo cenna i wartościowa publikacja, która nie tylko powiększa liczbę prac poświęconych zakonom, ale też wzbogaca bardzo naszą wiedzę o nich. Jestem pewien, że przysłuży się ona i to bardzo polskiej, zakonnej historiografii i samej historii. Chciałoby się powiedzieć: częściej i więcej takich publikacji w nauce.